

Polityka jako pasmo rozczarowań

Wśród rozlicznych refleksji teoretycznych nad zjawiskiem polityki niezwykle rzadko odnaleźć można próbę systematycznej analizy jej potocznej recepcji¹. Taki stan rzeczy nie może w dużym stopniu dziwić, albowiem ogląd naukowy z natury rzeczy przeciwstawia się uproszczonemu i subiektywnemu odbiorowi danego problemu, który pozostaje charakterystycznym dla osób niepodejmujących nad nim szczegółowych badań. Wiedza empiryczna oraz intuicja podpowiadają jednak, że rozczarowanie polityką jawi się jako problem niezwykle trudny do uchwycenia, głównie wobec problemu z precyzyjną oceną tego, co potocznie określane bywa mianem „polityki”. Pojęcie to – w owej rozczarowującej postaci – bywa najczęściej utożsamiane z rządzącymi, elitami politycznymi, państwem jako takim, konkretnym rządem, a także z decyzjami politycznymi, czy zgoła jedynie ich konsekwencjami. Nie ulega jednak wątpliwości, iż rozczarowanie, o którym tu mowa, warto jest bodaj próby naukowej refleksji choćby z tego powodu, iż wśród cech polityki powszechnie podkreśla się jej wszechobecność, a nawet zjawiska apolityczne, czy pozapolityczne tylko pozornie pozbawione bywają aspektu politycznego². Wreszcie fakt, iż polityka dotyczy wszystkich, niezależnie od ich woli, skłania także do prób teoretycznej refleksji nad rozczarowania polityką.

¹ Wśród nielicznych na uwagę zasługuje: T. Klementewicz, *Potoczne a teoretyczne ujęcie polityki* [w:] M. Szyszkowska (red.), *Interpretacje polityki*, Warszawa 1991, s. 7-17.

² Por. R. Dahl, B. Stinebrickner, *Współczesna analiza polityczna*, Warszawa 2007, s. 46, M. Karwat, *Polityka i apolityczność* [w:] M. Szyszkowska (red.), *Interpretacje...*, s. 19-53.

1. Natura rozczarowania

Istotą rozczarowania jest zawiedzenie oczekiwań, wyobrażeń czy złudzeń dotyczących określonego problemu³. Wydaje się, że jednym z mierników – choć nie jedynym i w żadnym razie nieprzesądającym o istocie zjawiska – rozczarowania polityką jest absencja wyborcza. Jakkolwiek osobami, rezygnującymi z korzystania z przysługującego im prawa wyborczego mogą być nie tylko ci, którzy są zawiedzeni, jednak wyniki badań sugerują, że niezwykle często taka zależność występuje. Jeśli wziąć pod uwagę absencję wyborczą we wszystkich elekcjach, jakie miały miejsce w ostatnim dziesięcioleciu, wówczas okaże się, że do urn wyborczych nie stawia się od 44,69% do 79,13% uprawnionych do głosowania⁴. Analiza badań sondażowych przeprowadzonych przez CBOS przed wyborami parlamentarnymi w 2011 roku przynosi szereg argumentów przemawiających za rozczarowaniem polityką jako argumentem przesądającym o absencji wyborczej:

1. 19% respondentów deklaruje wprost, że można nie chodzić na wybory, gdyż uczestnictwo w wyborach niczego nie zmienia.
2. 39% ankietowanych wskazuje, że wybory nie są skutecznym sposobem oceniania i weryfikowania polityków.

Szczegółowe odczucia, które silnie korelują z rozczarowaniem polityką, odnaleźć można w odpowiedziach badanych, deklarujących absencję wyborczą lub wyrażających swoją wątpliwość w sens pójścia do urny. Wśród najczęściej powtarzanych argumentów przemawiających za rezygnacją z udziału w wyborach respondenci wymieniali odpowiedzi, które sklasyfikować można w następujący sposób:

1. Brak zainteresowania: polityka mnie nie interesuje, nie obchodzi mnie to.
2. Akcent na poczucie braku odpowiednich partii, kandydatów.
3. Ogólny brak motywacji do uczestnictwa w wyborach.
4. Akcent na ogólne poczucie braku zaufania lub niechęci do polityków, klasy politycznej, partii politycznych.
5. Brak wiary w strukturalną sensowność mechanizmu wyborczego - wybory, to fikcja, fasada - obiecują jedno, robią drugie.
6. Brak poczucia podmiotowości obywatelskiej - mój głos nic nie zmienia, moje zdanie się nie liczy, zrobią co chcą.
7. Różnie sygnalizowane ogólne poczucie zmęczenia, znużenia polityką, sytuacją, układami politycznymi w Polsce.
8. Rozczarowanie wyborcze - nie spełniają obietnic danych wyborcom, partie nie realizują zapowiadanych programów.
9. Brak udziału w wyborach jako demonstracja, znak protestu - nie głosuję, żeby manifestować przeciwko politykom.
10. Poczucie, że wybory nie przekładają się na losy i poprawę bytu zwykłych ludzi.

³ E. Sobol (red.), *Nowy słownik języka polskiego*, Warszawa 2002, s. 854.

⁴ Analiza na podstawie danych PKW, <http://pkw.gov.pl/wyniki-wyborow-i-referendow/wybory-i-referenda.html>, 25.09.2012.

11. Z powodu wyalienowania klasy politycznej, polityków ze społeczeństwa - myślą o własnych potrzebach, nie o ludziach.
12. Krytyka rządu, władzy obecnej lub poprzedniej.
13. Krytyczna interpretacja motywacji polityków: traktują wybory instrumentalnie, walka o stołek, żeby ciągnąć do siebie.
14. Zły stan gospodarki, bezrobocie, brak wiary w możliwości poprawy sytuacji gospodarczej.
15. Poczucie ograniczonego wyboru - w kółko wybiera się te same osoby w każdych wyborach, ciągle rządzą ci sami.
16. Głosy zdecydowanej krytyki, wszelkie epitety i inwektywy: nienawidzę posłów, są oszustami, wkurza mnie to, to cyrk.
17. Poczucie nierzetelności wyborów - wybierają kogo chcą, a nie jak ludzie głosują, oszustwo, kłamstwo, fałszerstwo⁵.

Rozczarowanie polityką, na co zwracano już uwagę, nie manifestuje się jednak wyłącznie w absencji wyborczej. Na gruncie badań empirycznych potwierdzeniem takiego stanu rzeczy mogą być także badania prowadzone przez CBOS na temat sytuacji politycznej w Polsce. Jej oceny negatywne niemal przez cały okres ostatniego dziesięciolecia przeważają, zwykle znacznie, ponad odsetek ocen pozytywnych⁶.

Chcąc głębiej wniknąć w naturę i specyfikę rozczarowania polityką (w potocznym jej rozumieniu) zasadne wydaje się sięgnięcie po egzemplifikacje, niebędące wynikiem naukowej refleksji, która wszak odziera politykę z potoczności. Wprawdzie sami politycy niejednokrotnie wypowiadają sądy wartościujące na temat swojego zajęcia, by wymienić jedynie jej porównanie do szamba, stanowiące wszak wąski, choć pamiętny, wycinek z bogatego repertuaru złotych myśli polskich posłów, jednak najwłaściwszy obraz uzyskamy analizując oceny wyrażane przez osoby niebędące ani badaczami polityki, ani samymi politykami. Istnieje niezwykle łatwość sięgnięcia po oceny polityki w jej potocznym odbiorze, którą uzyskać można w drodze obserwacji uczestniczącej prowadzonej w dowolnym miejscu publicznym. Wielu niezliczonych refleksji stanowiących o zniesmaczeniu polityką dostarcza także lektura forów internetowych. Bardzo trudno na jej podstawie dokonywać jakichkolwiek generalizacji, co wynika z nazbyt mało precyzyjnej techniki badawczej, jednak analiza taka pozwala na formułowanie hipotezy o niewątpliwie krytycznej ocenie polityki jako takiej, elit politycznych, a często także instytucji państwowych.

W nieco bardziej wyrafinowany sposób rozczarowanie polityką wyrażane jest w kulturze masowej: literaturze popularnej, muzyce rozrywkowej czy filmie. Piotr Gutkowski, autor tekstu piosenki „Tak to tak” o polityce wypowiada się w następujący sposób:

⁵ Komunikat badań CBOS „Czy trzeba chodzić na wybory? Przyczyny absencji wyborczej”, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2011/K_118_11.PDF, 25.09.2012.

⁶ Badanie CBOS TRENDY, realizowane co najmniej 12 razy w roku na reprezentatywnej 1500-osobowej próbie dorosłych Polaków, <http://www.cbos.pl/PL/trendy/trendy.php>, 25.09.2012.

„Nie ważne dla mnie są statystyki
Wybory do parlamentu oraz ich wyniki
Nie, nie ważna dla mnie jest posta przemowa
Od wieków te same, tak dobrze znane słowa
Ataki jednych, a drugich uniki
(...)
I nie stosuję pokrętej logiki
Nic nie przekona mnie do polityki”⁷

W mniej liryczny sposób swoje rozczarowanie polityką wypowiadają artyści posługujący się prozą. Jedną z najpopularniejszych polskich pisarek, Joanna Chmielewska, autorka ponad pięćdziesięciu powieści, w książce będącej obszernym wywiadem z artystką, w takich oto słowa rysuje swoje niezadowolenie polityką:

„Ciągłe we władzach mamy łobuzów bez krzty honoru. Kiedy na cywilizowanym Zachodzie wyłazi na światło dzienne jakakolwiek afera, politycy uwikłani w machlojki podają się z miejsca do dymisji. A u nas, co? Wciąż widzi się na świeczniku 50-60% osobników skompromitowanych bezdennie, z mordami zamiast twarzy, bez fragmencika chociażby honoru wpiętego w zaplute biografie. Oni ani myślą rezygnować z powodu takiego głupstwa jak kompromitacja. O nie, nie zrezygnują! Dalej będą trzymali ryj w korycie... I przednie racice również! Kiedy się ich kopie w tyłek, zakwiczą, ale ryja nie wyjmą. Każdy pies jest od nich szlachetniejszy, bo kopany w tyłek wyjmie z miski pysk, ugryzie. Ale wieprz? Wieprz, nie! Wieprz, nie przestając kwiczeć ze strachu, ryjem będzie ciągle w korycie gmerał.

I oto obraz naszej „klasy politycznej”!

W tej sytuacji omijam z daleka sprawy polityczne, bo złościę mnie cholernie. Nic na łobuzów nie poradzę, nic uczynić nie mogę...”⁸.

Cytowane sądy, podobnie jak wyniki badań, dowodzą, że potoczne rozumienie polityki pozostaje zdecydowanie węższym od jej naukowej recepcji, a ponadto większość potocznych oglądów zakłada idealistyczne czy wręcz utopijne wyobrażenie o mechanizmach, jakie powinny kierować polityką, a także o jej aktorach.

2. Potoczność wyobrażeń i oczekiwań

Sama potoczność przeciwstawiana jest zwykle wiedzy naukowej, choć jak wskazuje Mirosława Marody w jej skład wchodzi także treści wytworzone przez naukę⁹. Pojęcie wiedzy potocznej charakteryzowane pod kątem przedmiotu uwypukla jej związek z podstawową świadomością odnoszącą się do dnia codziennego, podstawową warstwą rzeczywistości społecznej, a także z oczywistością¹⁰. Różnice

⁷ P. Gutkowski, *Tak to tak*, <http://www.indiosbravos.com/teksty-mental-revolution>, 25.09.2012.

⁸ T. Lewandowski, Chmielewska dla zaawansowanych. Psychobiografia gadana, Warszawa 2005, s. 101.

⁹ M. Marody, *Technologie intelektu*, Warszawa 1987, s. 173.

¹⁰ Por. J. Szczepański, *Rozważania o dniu powszednim*, „Odra” 1980, nr 3, s. 28 i n., A. Schutz, T. Luckmann, *The Structures of the Life-World*, Londyn 1974, s. 3.

między wiedzą potoczną a naukową czy profesjonalną rozpatrywane mogą być w kilku zasadniczych aspektach:

1. Odmienne ma stopień formalizacji procesu uczenia się. Wiedza potoczna pozyskiwana jest w drodze samoistnych, spontanicznych procesów socjalizacji, podczas gdy wiedza naukowa ma charakter sformalizowany i systematyczny.
2. Odrębne pozostają formy legitymizacji każdego z typów wiedzy. W przypadku wiedzy potocznej „metodologię” legitymizacji stanowią różne źródła, takie jak incydentalne doświadczenia, intuicja, wewnętrzne przekonania, emocje. Z kolei wiedza naukowa skłonna jest do preferowania jednego typu legitymizacji, którym może być autorytet mistrza, eksperyment naukowy czy określona szczegółowo procedura badawcza.
3. Każdy z typów wiedzy charakteryzuje się odmiennym sposobem organizacji i wewnętrzną strukturą. Wiedza potoczna stanowi w swoim głównym wymiarze przekonania przenikające czy też zabarwiające relacje o wydarzeniach dnia codziennego, rzadko werbalizowane w swej ogólnej postaci, podczas gdy wiedza naukowa uporządkowany zbiór zawierający: zgeneralizowane przekonania na temat danego fragmentu rzeczywistości, odpowiadające im opisy konkretnych przypadków i reguły przejścia od poziomu danych empirycznych do poziomu zmiennych¹¹.

Potoczność oznacza tedy uproszczenie, redukcję zjawiska do jego wybranych jedynie aspektów, emocjonalność i daleko idący subiektywizm sądów wartościujących oraz nierzadko personifikację zjawisk politycznych. W potocznym ujęciu polityka często ujmowana bywa w kategoriach skrajnych – bądź to czysto normatywnych, bądź też jej odbiór zamyka się w kręgu partykularnych wrażeń empirycznych, które automatycznie aproksymowane są na sposób pojmowania całego zjawiska.

W świetle przytoczonych danych polityka w ujęciu potocznym bywa więc ujmowana według dwóch zasadniczych schematów:

1. Schemat normatywno – utopijny: zakłada, że polityka to sztuka rządzenia państwem, powinna wiązać się z takim sterowaniem społecznym czy zarządzaniem, aby udało się osiągnąć równocześnie wszystkie możliwe cele, które zapewniałyby obywatelom spokojne i dostatnie życie. W schemat ten wkomponowane są silne akcenty ekonomiczne. Polityka wedle niego umożliwia sprawiedliwy podział, który mógłby zapewnić egzystencję w godności i względnym komforcie¹².
2. Schemat normatywno – elitystyczny: zakłada interpretację polityki jako działanie konkretnych ludzi, którzy powinni – z uwagi na szczególne kompetencje i zdolności – traktować swoją misję jako służbę państwu i jej obywatelom. Osoby, wchodzące w skład elit politycznych, powinny cechować się daleko idącą szlachetnością i bezinteresownością. Charakterystyczna dla tego modelu potocznej recepcji polityki wydaje się personifikacja instytucji czy organów władzy państwo-

¹¹ M. Marody, *Technologie...*, s. 176.

¹² O tym jak niezwykle nieostre i wieloznaczne może być pojęcie sprawiedliwości, m. in. M. Soniewicka, *Granice sprawiedliwości, sprawiedliwość ponad granicami*, Warszawa 2010, R. Dahl, B. Stinebrickner, *Współczesna analiza...*, s. 202 i n.

wej i trudność w jasnym rozgraniczeniu sprawowanej funkcji od konkretnego polityka.

Zaprezentowane główne schematy potocznych określeń polityki nie pozostają w sprzeczności z ich wybranymi naukowymi odpowiednikami. Ograniczają się jednak do ich fragmentów, nierzadko poddanych twórczej hiperbolizacji, ignorując przy tym znaczną część naukowych twierdzeń. Pojmowanie polityki jako sztuki rządzenia państwem utożsamiać można z wczesną refleksją nad tym zjawiskiem. W pracach Platona, Arystotelesa, Tomasza z Akwinu, Niccolo Machiavellego czy Jeana Jacquesa Rousseau obecne są silne wątki utożsamiające politykę ze sztuką rządzenia i służbą w imię dobra wspólnego. Dopiero koniec XIX przyniósł szerszą refleksję nad polityką, która to coraz mniejszy nacisk kładła na sferę normatywną, koncentrując się na wymiarze empirycznym. Współczesne potoczne rozumienie polityki w niewielkim tylko stopniu utożsamia to pojęcie z takimi istotnymi elementami jak działania związane ze zdobyciem i utrzymaniem władzy, procesem artykulacji interesów, obca wydaje się też pozostawać potocznej recepcji polityki nieodzowność występowania w niej elementów konfliktowych.

W równie wybiórczy sposób do wiedzy potocznej udało się przeniknąć pojęciu elity politycznej, która utożsamiana jest w szczególności z:

- szeroko pojmowaną wyjątkowością i „wybraństwem”,
- posiadaniem niezwykłych zdolności,
- szczególną sprawnością w jakiejś dziedzinie, a więc profesjonalizmem,
- zajmowaniem miejsca na szczycie pionowej struktury społeczeństwa – „przodownictwem” związanym z posiadanymi uzdolnieniami¹³.

W potocznych wyobrazeniach o naturze elit politycznych obecne są w szczególności elementy idealistyczne bliskie pierwszym refleksjom Platona czy Arystotelesa. Pierwszy z nich, który sam nie sprecyzował pojęcia elity podkreślał, że w każdym społeczeństwie, państwie istnieje grupa filozofów i to z ich grona rekrutować powinni się ludzie podejmujący strategiczne decyzje dla państwa. W ich działaniach antyczny myśliciel widział wzorzec do naśladowania dla innych, choć wskazywał, że tak pojmowany krąg filozofów ma charakter ekskluzywny i dostęp do niego jawi się jako bezwzględnie zamknięty. Fakt istnienia gremiów lub jednostek wyjątkowych, które dziś potocznie utożsamia się z pojęciem elity, akcentował również Arystoteles, który w swej „Polityce” wskazał, że „z masy wyłoni się czy to ród cały, czy też jednostka, tak dalece wyróżniająca się cnotą, że ta górować będzie nad cnotą wszystkich innych”¹⁴. Znamienne dla potocznej recepcji elit politycznych wydaje się heroistyczna wizja jednostek, którą zarysował w pracy pod znamienym tytułem „Bohaterowie. Cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii” Thomas Carlyle¹⁵.

¹³ W. Sokół, M. Żmigrodzki, *Elity polityczne* [w:] M. Żmigrodzki, B. Szmulik (red.) *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Lublin 2002, s. 455.

¹⁴ Arystoteles, *Polityka*, PWN, Warszawa 1996, s. 15.

¹⁵ T. Carlyle, *On Heroes, Hero-Worship and the Heroic in History*, <http://www.gutenberg.org/files/1091/1091-h/1091-h.htm>, 25.09.2012.

Potoczny odbiór polityki, z uwagi na uproszczenia i wizje skrajnie idealistyczne, niesie też za sobą szeroki zakres oczekiwań. Ich konfrontacja z rzeczywistością w sposób nieunikniony musi prowadzić do zawodów i rozczarowań, co niesie za sobą wycofanie z życia politycznego, jego skrajną krytykę i poczucie subiektywnie pojmowanej krzywdy. Wspominana już Mirosława Marody wskazuje, że doniosły wpływ na działania jednostki ma wiedza potoczna, podkreślając też rolę, jaką odgrywa w jej kreowaniu struktura obrazów rzeczywistości, a w szczególności wizje normatywne oraz propagowane¹⁶. Nie ulega wątpliwości, że kreowanie owych wizji w odniesieniu do polityki bywa udziałem rozlicznych źródeł, począwszy od opinii innych poprzez osobiste doświadczenia, jednak współcześnie jasnym pozostaje, że największą rolę w kreowaniu wiedzy potocznej odgrywają media. To one bodaj w największym stopniu wpływają na potoczne wyobrażenia i oczekiwania formułowane pod adresem polityki.

3. Media jako kreator rozczarowania

Wiedza potoczna, jaką czytelnik, słuchacz lub widz może uzyskać dzięki mediom z jednej strony utrwała jego potoczne oczekiwania wobec polityki, zaś z drugiej dowodzi jak bardzo prezentowana rzeczywistość od nich odbiega. Wpływ na taki stan rzeczy mają zasady wyznaczające współczesny sposób prezentowania zagadnień związanych z polityką. Lista najważniejszych z nich prezentuje się w następujący sposób:

1. Sensacja jest najważniejsza. W myśl prądowej dziennikarskiej anegdoty, iż nie ten zrobi dobry reportaż, kto napisze o człowieku ugryzionym przez psa, ale ten kto znajdzie przypadek odwrotny, media poszukują informacji dyskredytujących politykę i elity w oczach odbiorców. Spokojna praca głów państw, ministrów, deputowanych do parlamentu, czy zwykłych urzędników jawi się jako temat nieatrakcyjny i niemedialny. Zazwyczaj zagadnienie takie nie jest więc podejmowane w mediach, co utrwałoby jedynie obraz elit politycznych jako pracowitych i zajmujących się dbałością o dobro obywateli. Polityka w mediach zamiast tego prezentowana bywa zazwyczaj w jej ujęciu konfliktowym. Decyzje, działania i wypowiedzi konfrontowane są ze sobą, w taki sposób, aby podkreślić niski poziom konsensusu i wojownicze nastawienie stron. Często medialna narracja posługuje się przy tym frazeologią wojenną, a więc określeniami takimi jak: strony, ofensywa, defensywa, atak, odparcie ataku. Ujmowanie polityki w jej konfliktowym charakterze uwypukla nie tyle przedmiot dyskusji czy racje stron, ile samo istnienie sporu.
2. Agenda medialna – nie od najważniejszego, a od najbardziej szokującego. Ta cecha medialnego prezentowania polityki w dużej mierze wiąże się z poprzednią, jednak dotyczy układu informacji w programie. Prezentowane w serwisach wiadomości mają na tyle zelektryzować odbiorcę, aby dłużej został przy

¹⁶ M. Marody, *Technologie...*, s. 216.

- odbiorniku, czy na stronie internetowej, więc nie można raczyć go informacjami o odbytym posiedzeniu rządu, na którym przyjęto dziesiątki projektów ustaw, zwłaszcza jeśli podczas owego posiedzenia nie zdarzyło się nic niezwykłego. Programy informacyjne przypominają więc filmy w konwencji thrillera politycznego, w którym najpierw odbiorca dowiaduje się o aferze, zaś dalej jest już tylko ciekawiej. Do informacji o nieprawidłowości funkcjonowania określonej instytucji, występujących zjawiskach, takich jak niekompetencja czy nepotyzm, koniecznie należy zaprezentować poglądy „stron”, by znów posłużyć się wojenną frazeologią oraz fragment opinii eksperta, która dowodzi, że w cywilizowanym mitycznym Zachodzie takie przypadki się nie zdarzają, a jeśli miały miejsce, ostatnio trzydzieści lat temu, winowajcy ponieśli tego surowe konsekwencje. Tak kształtowana wiedza potoczna wywołuje niechęć i poczucie, że z jednej strony istnieje odległy świat idealnej polityki – taki, jaką powinna być, z elitami wolnymi od jakichkolwiek podejrzeń, a z drugiej dowodzi, że rodzime elity potrafią jedynie popełniać przestępstwa i wzajemnie spierać się o winę.
3. Fragment bez kontekstu. Skrótowość i tempo współczesnego medialnego przekazu uniemożliwiają prezentację pełnych wypowiedzi polityków czy komentatorów. Wybrany do zacytowania przez media fragment niejednokrotnie nie tyle nie jest reprezentatywny dla intencji jego autora, ale częstokroć pozostaje bez związku z nią, a nawet w daleko idącej sprzeczności. Znaną pozostaje anegdota spoza świata polityki, która znakomicie ilustruje omawianą cechę przekazu medialnego. Oto do Warszawy przybywa znany biskup, zaś na płycie lotniska dziennikarz tabloidu pyta z niekłamany przekąsem, czy gość przybył, aby poznać nocne życie stolicy. Zniesmaczony biskup udziela cynicznej odpowiedzi, będącej w istocie pytaniem: „A tu istnieje jakieś nocne życie?”. Następnego dnia na okładce tabloidu pojawia się tytuł wypełniający bez mała całą przestrzeń strony: „Biskup w pierwszych słowach po przylocie do Warszawy pyta, czy tu jest nocne życie”. Jawne przeinaczenie sensu i kontekstu wypowiedzi nie zmienia wszak prawdy, że z ust biskupa rzeczywiście padło pytanie o nocne życie stolicy, co z pewnością może zostać przez dziennikarza tabloidu udowodnione. Przytoczona anegdota wskazuje, w jak łatwy sposób wypowiedź neutralną można uczynić bardziej medialną, a więc w zdecydowanie większym stopniu sensacyjną i niecodzienną. Skrótowość relacji wymaga pominięcia części relacjonowanego wydarzenia, jednak dobór treści owego skrótu we współczesnych mediach nierzadko prowadzi do celowego przeinaczenia. O takiej naturze skracania najłatwiej przekonać się, kiedy po całodniowym śledzeniu obrad określonego gremium, choćby parlamentu, w telewizyjnym skrócie pojawiają jedynie wypowiedzi najbardziej skrajne, zwykle o charakterze konfliktowym, eksponujące te elementy polityki, które w świadomości potocznej wywołują największe rozczarowanie odbiorców.
 4. Goście – tylko nieszablonowi, prowadzący zawsze uszczypliwy. Polityczny dyskurs medialny w niewielkim stopniu stanowi spór o rację, zdecydowanie zaś częściej staje się okazją do prezentacji postaci skrajnych, oryginalnych, a więc

wyróżniających się, najlepiej niepospolitym językiem, wyglądem czy zachowaniem. Oryginalność ta przyciąga uwagę odbiorców, jednak kreuje jednocześnie w sposób niekorzystny ich potoczny odbiór. Z uwagi na wspomnianą już skrótość i tempo rozmów z gośćmi, zwykle tematy podejmowane są w sposób fragmentaryczny, zaś ideą wywiadu jest podjęcie jak największej liczby wątków bez szczegółowej analizy któregośkolwiek z nich. Prowadzący rozmowę przerywając gościom, prosząc o natychmiastowy komentarz do wypowiedzi adwersarza, automatycznie podnoszą tempo i sensacyjny charakter rozmowy. Niejednokrotnie gospodarze programów starają się także prezentować własne sądy, sugerując w imieniu widzów czy czytelników, że ci zapewne właśnie dany problem najbardziej chcieliby rozwinąć. Dobór gości zazwyczaj odbywa się w taki sposób, aby stosunkowo mało prawdopodobna była spokojna koncyliacyjna debata, ale by ci przekrzykiwali się w swoich opiniach, udowadniając własne racje i ułomności w sądach przeciwnika. Programy, głównie telewizyjne, których główną ideą stanowi rozmowa z kilkoma politykami, nawiązują ponadto do konwencji programów rozrywkowych, o czym świadczy scenografia, obecność publiczności, którą ponadto w niektórych programach wybierają i zapraszają sami goście. Polityczny dyskurs w takich współczesnych wywiadach, coraz częściej określanych jako talk-show, daleko odbiega od potocznych wyobrażeń o polityce i elitach politycznych, budząc przekonanie, że kłótniowość oraz artykulacja partykularnych interesów stanowi istotę działań głównych bohaterów medialnego spektaklu¹⁷.

5. Interpretacje zamiast relacji. Specyfiką współczesnego przekazu medialnego pozostaje łączenie faktów i opinii, w taki sposób, aby widz odczytywał komentarz w taki sam sposób, jak informację. Ujęcie takie, niezależnie od intencji czy sympatii politycznych nadawcy, nie skłania odbiorcy do samodzielnych sądów, prowokując do konstatacji, iż zaprezentowana tematyka wyczerpuje problem. Tymczasem komentarz taki, nierzadko wypowiedziany w oparciu o wiedzę równie potoczną, jak wiedza odbiorcy, często w charakterystyczny dla współczesnych mediów sposób podkreśla odmiennosć decyzji lub działania od oczekiwań, bądź też formułuje tezę, jak działanie takie powinno właściwie przebiegać. W konsekwencji do odbiorcy dociera kolejny komunikat w istocie rzeczy pogłębiający poczucie rozczarowania polityką.
6. Dyskredytacja w oczach opinii publicznej. Niezwykle częstą formułą wykorzystywaną w medialnej prezentacji członków elit politycznych podejrzanych o działalność niezgodną z prawem jest szczegółowa prezentacja oskarżeń w powiązaniu z szeregiem budzących skrajnie jednoznaczne skojarzenia określeń, takich jak „afera”, „oskarżony”, „podjęto kroki zmierzające do wykrycia”¹⁸. Punkt ciężkości zaprezentowanych w ten sposób informacji nie uwypukla braku wyroku i domniemania niewinności, ale raczej odbierany bywa przez widzów jako senten-

¹⁷ E. Nowak, *Komercjalizacja komunikacji politycznej – infotainment i politainment w programach informacyjnych*, „Annales Universitatis Marie Curie – Skłodowska” 2009, vol. XVI, nr 2, s. 202 i n.

¹⁸ M. Karwat, *Sztuka manipulacji politycznej*, Toruń 1999, s. 149.

cja wyroku oraz jej uzasadnienie. Z punktu widzenia mediów, które o czym już wielokrotnie wspominalo, preferują prezentowanie nieprawidłowości od działań typowych i oczekiwanych, zdecydowanie atrakcyjniejszym tematem wydaje się szczegółowa informacja o oskarżeniu, pojawiająca się w pierwszych minutach serwisów i na pierwszych stronach gazet, od informacji o uniewinnieniu, która z kolei jako niemiedialna pojawiłaby się w zdecydowanie mniej eksponowanym miejscu. Ów specyficzny sposób wrażliwości medialnej, dotyczący prezentacji powzięcia informacji o możliwości popełnienia przestępstwa, buduje w potocznej świadomości przekonanie o kryminogennej naturze elit politycznych, a więc i w tym przypadku sfera polityki jawi się jako rozczarowująca.

7. Elity zamożne i bez troski, masy ubogie i cierpiące. Kolejna cecha medialnego przekazu burzy całkowicie wiarę odbiorców w możliwość sprawiedliwego podziału, który uwzględniałby potoczne poczucie równości i sprawiedliwości. Środkiem wykorzystywanym przez media w sposób permanentny pozostaje kontrast, niekiedy zabarwiony stosowną dawką sensacji. W medialnym przekazie możemy spotkać się z różną skalą stosowania kontrastu. Niekiedy pozostaje on jedynie w wymiarze sugestywnym, w innym zostaje wprost wyłożony w medialnej narracji. Możemy zatem dowiedzieć się o przyjęciu urodzinowym znanego polityka, jego kosztach, specyficznym wysublimowanym menu, niezwykłych kreacjach gości, ekskluzywnym charakterze miejsca, w którym odbywa się przyjęcie, dopiero potem zaś uzyskać można szersze informacje odnoszące się do tego, czyje i które są to urodziny. Wówczas mówić możemy jednak jedynie o domyślnym kontraście. Często jednak w odautorskim komentarzu odbiorca może otrzymać pytanie, czy i on tak hucznie obchodzi urodziny i czy kiedykolwiek takich się spodziewa. Dzięki takiemu zabiegowi myśl potocznego odbiorcy nastawiona zostaje na porównanie się z przedstawicielem elity politycznej i sprowokowanie konstatacji o niesprawiedliwym podziale i skrajnie pasożytniczym charakterze elit politycznych. Najwyższa skala kontrastu, na jaką wznieść mogą się współczesne media, umożliwia jednak nie tylko sprowokowanie odbiorcy do zestawienia sukcesu polityka z własnymi osiągnięciami, ale wprost wskazuje, że w czasie trwania przyjęcia urodzinowego wydarzyła się katastrofa, nastąpiło inne tragiczne wydarzenie, nawet w odległej przestrzeni geograficznej. Nie zmienia to jednak faktu, że w potocznej recepcji, wskazanie równoczesności zaprezentowanych zdarzeń, rodzi przekonanie o winie jubilata. Ta najdalej idąca forma kontrastu wywołuje także największe poczucie rozczarowania. Należy podkreślić, iż zaprezentowany tu przykład urodzin stanowi jedynie egzemplifikację bogatej tematyki, którą media prezentują w formie mniej lub bardziej zawołowanego kontrastu. Politycy wybierają się więc na ekskluzywne wakacje, zaś większość rodzin może pozwolić sobie co najwyżej na wyjazd pod namioty. Posłowie nie siedzą przez cały czas obrad w parlamencie i nie ponoszą za to żadnych konsekwencji, podczas gdy inni pracownicy za kwadrans spóźnienia nie otrzymują premii lub muszą liczyć się z poważną reprimendą. Tego typu zestawienia media stale prezentują swoim odbiorcom w większej lub mniejszej skali. Ich istotą

- pozostaje wszakże uwypuklenie niesprawiedliwości społecznej, jaką niesie za sobą odległość sukcesu, zwłaszcza w wymiarze materialnym, mogącego stać się udziałem przedstawiciela elity politycznej i zwykłego człowieka. Medialny przekaz na ogół ignoruje przy tym fakt, że droga do zawodowego czy finansowego sukcesu nie prowadzi jedynie przez przynależność do elity politycznej, na co istnieją niezliczone dowody. Kontrast tworzony przez media pozwala czuć pełnię rozczarowania polityką, która w potocznym przekazie nie daje szans na sprawiedliwy podział, będący tak istotnym elementem ładu politycznego.
8. Politycy – niedostępne gwiazdy. Wśród nowych trendów w zakresie prezentowania polityków, charakterystyczne wydaje się coraz dalej idące upublicznianie prywatnego życia elit politycznych. Zjawisko to, określane nierzadko mianem celebrytyzacji politycznej¹⁹, z jednej strony przynosi podobne konsekwencje co prezentowanie kontrastu, z drugiej efekt ten pogłębia. O ile zasada wykorzystująca kontrast dotyczyła zwykle prezentacji wydarzenia jednorazowego, o tyle przedstawianie polityków jako gwiazd ma w coraz większym stopniu charakter permanentny. Dzięki mediom odbiorcy poznają coraz bardziej szczegółowe informacje z życia elit, począwszy od codziennych zwyczajów, poprzez spędzanie wakacji, obchodzenie świąt, urządzenie i budowę domu, spędzanie wolnego czasu, stają się też uczestnikami osobistych porażek polityków. Wszystko to tylko pozornie pozwala politykom zbliżyć się do ich elektoratu. Odnieść można wrażenie, iż w potocznej świadomości utrwała się przekonanie o alienacji polityków. Ich przynależność do innego świata sprawia, że elity polityczne nie są w stanie trafnie zdiagnozować problemów społecznych, a ich życie, wbrew ideałowi, nie jest podporządkowane misji służenia państwu i społeczeństwu, ale w szczególności trosce o własne wygodne i dostatnie życie.
 9. Apolityczny ekspert polityczny. Ogromną rolę, zwłaszcza w telewizyjnych debatach politycznych odgrywać zwykł „niezależny” ekspert. Zasady udziału naukowych znawców problemu podlegają jednak typowym założeniom przekładu medialnego, a więc powinno być szybko, sensacyjnie, oryginalnie i konfliktowo. Jakkolwiek ze względu na sam charakter politologii i nauk społecznych kontrowersyjna wydaje się być postawa politycznego eksperta wygłaszającego jednoznaczne sądy²⁰, jednak w telewizyjnych programach także znawców problemów zaprasza się kilku, tak by pomiędzy nimi mogło dojść do medialnie atrakcyjnej wymiany zdań. Taki stan rzeczy w świadomości potocznej potęguje poczucie politycznego chaosu i rozczarowania, albowiem dyskusje ekspertów są zwykle na zbyt pobieżne, by potoczny obserwator mógł w większym stopniu zrozumieć problem, a zarazem spory ekspertów zakłócają idealistyczną wizję polityki, na którą odbiorcy tak bardzo liczą.

¹⁹ O. Annusewicz, *Celebrytyzacja polityczna*, „Studia Politologiczne” 2011, Vol. 20, s. 268 – 278.

²⁰ Zob. Z. Kantyka, *Politolog jako medialny komentator polityki*, „Studia Politicae Universitatis Silesiensis” 2011, t. VIII, s. 155 i n.

Zaprezentowane zasady traktować należy jako wyjściowe hipotezy, które warto byłoby poddać szerszym badaniom empirycznym. Ich akceptacja prowokuje jednak do postawienia tezy, iż postępująca mediatyzacja polityki nie będzie sprzyjać odmianie potocznej recepcji polityki.

Także konfrontując klasyczne funkcje mediów z ich realną realizacją nie-trudno skonstatować, iż wiedza potoczna o polityce nie jest wzbogacana za sprawą mediów o elementy wiedzy naukowej, a w konsekwencji utrwała jedynie rozczarowanie i przygnębienie polityką. Wśród funkcji mediów wskazuje się zwykle informowanie, edukowanie, stanowienie platformy debaty publicznej, sprawowanie kontroli, promowanie oraz funkcję orędownika czy też adwokata²¹.

Funkcja informacyjna, za sprawą analizowanej już ogólnikowości, skrótowości, łączeniu faktów i opinii oraz nastawieniu na sensację, utwierdza jedynie odbiorców w przekonaniu o nieatrakcyjności polityki. Edukacja medialna w odniesieniu do zjawisk politycznych wydaje się mieć charakter marginalny. Niezwykle rzadko w mediach niespecjalistycznych pojawiają się programy prezentujące wiedzę naukową rozwijającą potoczny światopogląd. Dyskusyjny pozostaje także kształt debaty publicznej, którą współczesne media utożsamiać zwykły z programami typu talk-show, akcentującymi konfliktowy wymiar polityki. Idea sprawowania kontroli przez media pogłębia z kolei, w potocznej świadomości, kryminogeny i patologiczny charakter elit politycznych. Sposób, w jaki media kształtują wyobrażenia o polityce sprawia, że w odniesieniu do rozczarowanych funkcja promowania oraz orędownika realizowana jest w ograniczonym wymiarze.

Refleksja nad mechanizmami kreowania potocznych wyobrażeń o polityce wymaga wskazania, iż media nie są jedynym ich źródłem, choć rola środków masowego komunikowania wydaje się tu pierwszoplanowa. Przyjmując takie założenie oraz zakładając postęp procesów mediatyzacji polityki trudno formułować optymistyczne wizje odnoszące się do nastawienia wobec polityki. Analiza potocznych wyobrażeń o polityce i ich konsekwencji w postaci rozczarowania polityką, wydaje się wszakże umożliwić szerszą diagnostykę przyczyn apatii i bierności politycznej.

Literatura

- Annusewicz O., *Celebrytyzacja polityczna*, „Studia Politologiczne” 2011, Vol. 20.
Arystoteles, *Polityka*, PWN, Warszawa 1996.
Dahl R., Stinebrickner B., *Współczesna analiza polityczna*, Warszawa 2007.
Dobek – Ostrowska B., *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa 2007.
Kantyka Z., *Politolog jako medialny komentator polityki*, „Studia Politicae Universitatis Silesiensis” 2011, T. VIII, s. 155 i n.
Karwat M., *Sztuka manipulacji politycznej*, Toruń 1999.
Lewandowski T., *Chmielewska dla zaawansowanych. Psychobiografia gadana*, Warszawa 2005.
Marody M., *Technologie intelektu*, Warszawa 1987.

²¹ B. Dobek – Ostrowska, *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa 2007, s. 183-184.

- Nowak E., *Komercjalizacja komunikacji politycznej – infotainment i politainment w programach informacyjnych*, „Annales Universitatis Marie Curie – Skłodowska” 2009, Vol. XVI, nr 2.
- Schutz A., Luckmann T., *The Structures of the Life-World*, Londyn 1974.
- Sobol E. (red.), *Nowy słownik języka polskiego*, Warszawa 2002.
- Soniewicka M., *Granice sprawiedliwości, sprawiedliwość ponad granicami*, Warszawa 2010.
- Szczepański J., *Rozważania o dniu powszednim*, „Odra” 1980, nr 3.
- Szyszkowska M. (red.), *Interpretacje polityki*, Warszawa 1991.
- Żmigrodzki M., Szmulik B. (red.), *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Lublin 2002.